GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | WTOREK | 23 PAZDZIER. 1917. | NR. 249. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·90, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·60) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·60, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Nasi minimaliści.

Zaistnienie Rady Regencyjnej uznaliśmy za punkt zwrotny w działalności państwotwórczej, jaką Polska jeszcze podczas wojny może rozwinąć, a to dlatego, że powstała forma, w którą da się wlewać treść, powstały ramy, do których będzie można wstawić obraz narodowo-państwowego bytu, obraz na razie cząstkowy, ale zdolny do rozszerzania się, aż wypełni cały obszar niepodległości i zjednoczenia, jaki mu zakreśla jednolita, zgodna w punkcie głównym myśl narodu. Jesteśmy pewni, że dążenia Polski ukoronują się tym pełnym rezultatem. Ale im [illegible] w to wierzy naród, tem baczniej musi rozważać drogi, jakiemi teraz praca [illegible], i tem energiczniej musi domagać się, aby nasze własne ręce nie zakładały tej ścieżki przeszkodami.

Obawę tę podzielać musi każdy, kto bezstronnie i z pamięcią o interesie narodowym obserwował taktykę niektórych grupek politycznych po piątym listopada 1916. Widzieliśmy, jak Tymczasowej Radzie Stanu narzucano na barki królewskie gronostaje, chociaż miała na sobie skromny mundurek [illegible] ładnego. Zapewniano nas, iż do zaistnienia państwa wystarczą dwa czynniki: ten niby rząd o cichutkim i nie słuchanym głosie doradczym, oraz armia. „Armia" nie mająca za sobą rządu, któregoby była narzędziem. Kto odtrącał szkła [illegible], przez które [illegible] nam patrzeć na takie stosunki „prawnopaństwowe", ten był „maksymalistą", politykiem nierealnym, ten przeszkadzał zdrowemu rozwojowi sprawy polskiej, ten [illegible] szkodził.

Dzisiaj [illegible] szkodnictwo. Kto wie, jak daleko byłoby dziś zaawansowane tworzenie władz polskich, gdyby nie ciasny minimalizm, który kazał kontentować się każdym darem z łaski, a wszelkie żądania uważał za błąd polityczny. Teraz możemy już z całą pewnością stwierdzić, iż tymczasowa Rada Stanu była przeszkodą w rozwoju [illegible] polskiej, [illegible] sprawy narodowej [illegible]. Rada Regencyjna oraz projekt utworzenia rządu zjawiły się dlatego, iż ów twór tymczasowy został przez społeczeństwo odrzucony. Dzięki temu powstała próżnia, którą musiano wypełnić. Rozumieli ów mus „[illegible]", nie rozumiano go tam, gdzie trwożliwość i brak oka dla wielkich linij politycznych kazały stosować małe środeczki do spraw olbrzymich i prowadzić drobne targi, wiodące do sklepikarskich zysków.

Dzisiaj idzie o to, aby błędów nie powtarzać. Z radością też zapisać trzeba fakty, które o takich zamiarach poniekąd świadczą. Ucichło już dzisiaj wołanie, że „armia" jest najważniejszym atrybutem państwowości, który nasamprzód powstać winien — bo ucichnąć musiało, skoro na horyzoncie ukazał się atrybut pierwszy i najważniejszy: rząd. Z kół tak zwanych „aktywistów" w Królestwie odzywają się już nieśmiałe wołania o skarbowość, która stanowi chyba pierwszą oznakę każdego władania państwem — o skarbowość, bez której ów rząd Królestwa byłby rodzajem galicyjskiego Wydziału krajowego, nie rządem. Widzimy, że w najbardziej dotychczas pogmatwanych umysłach zaczyna się układać porządek, w jakim winny powstawać władze przyszłego państwa polskiego. Szerzy się zrozumienie, iż gmach nie może być budowany od dachu — jak chcieli wołający o armię — tak, jak zerwano z pomysłem, iż państwo nie potrzebuje gmachu rządowego, bo wystarczy mu szałas tymczasowej Rady Stanu.

Jeżeli ta przemiana wśród „aktywistów" będzie szła dalej, wówczas z przed budowniczych państwa polskiego usunie się w Królestwie jedna kłopotliwa przeszkoda. Budowali ją ci, którzy przekonywali okupantów, iż wszystko, co oni w swym własnym interesie Polsce ofiarowują, jest dostateczne, ba, hojne i nad miarę dostateczne. Jeżeli przypatrzymy się bliżej temu aktywizmowi, przekonamy się, że jest on w swej istocie najczystszym pasywizmem, bo poddaje się biernie wszystkiemu, co z zewnątrz przychodzi, i zamiast prowadzić twardy targ o wzajemne propozycye, stawia się na stanowisku obdarowywanego — wobec rozdawcy darów.

Nie potrzebujemy wchodzić w rozprawy, czy podobna metoda zasługuje na nazwę działania politycznego. Sąd o tem wyda każdy zdrowy rozsądek. Skład Rady Regencyjnej oraz postawa Królestwa dają też pewność, że tymi drogami małoduszności kroczyć się nie będzie, że potrafi się wykonywać ważną, a w naszem położeniu zasadniczą funkcyę polityki — że potrafi się żądać i że w określaniu tej funkcyi będzie kierowała się innemi kategoryami myślenia, niż te, które Królestwu z niektórych stron usiłowano poddawać jako kwintesencyę doświadczenia i mądrości. Dzisiaj jeszcze, po wymuszonem przez społeczeństwo rozwiązaniu N. K. N. odważają się niektóre prądy sławić jego system działania, jako „realny i umiarkowany" i wysnuwać smętne tezy o „ograniczonych, ale realnych warunkach", jakie przy budowie państwa polskiego musi rzekomo brać w rachubę polityk prawdziwy. Zapomina się przy tem, iż katastrofa światowa tworzy inne warunki pracy politycznej, niż zacisze kuloarów wiedeńskich, a zapomina się również, iż warunki te z dnia na dzień mogą się zmieniać i — jak widzimy — rozszerzać. Z obozu doktrynerstwa słyszymy ciągle lament, iż „polityk realny żąda tylko tego, co jest w danej chwili osiągalne", ale jednocześnie zakreśla się ten horyzont osiągalności tak wązkim otworem cyrkla, jakgdyby szło o jakąś koncesyjkę od rządu wiedeńskiego, nie o kwestye wagi historycznej i światowej. A co najważniejsza, przemilcza się, że polityk realny p r z y j m u j e to, co w danej chwili może osiągnąć, lecz ż ą d a ć musi zawsze daleko więcej, gdyż inaczej nic nie osiągnie. Korzyść polityczną zdobywa się targiem, nie uniżoną zgodą na wszystko, co kto zaproponuje.

Jesteśmy pewni, że Królestwo zdobyło od roku tyle doświadczenia, iż wie, jaką drogą iść należy. A minimalizmowi, zwłaszcza galicyjskiemu, potrafi przeciwstawić się z całą energią, jaką daje mu zrozumienie sytuacyi światowej i poczucie granitowych podstaw, na jakich spoczywa kwestya polska w swym międzynarodowym charakterze.

Co to jest zarozumiałość brytyjska? Pisma berlińskie mówią o niej ciągle jako o podstawowym rysie charakteru Anglika. P. Rudolf Stratz, autor powieści „Seine englische Frau", pouczył o tem Niemców przed samą wojną, w r. 1913. Do Anglii przybywa młody oficer pruski, aby spędzić urlop. Zapowiedział się listownie w odwiedziny do zanglizowanych już swoich kuzynów. Spotkawszy przypadkiem córkę ich, pyta, czy są na przyjęcie jego przygotowani, gdyż pisał przecie, że „przy sposobności wpadnie". Na to panna odpowiada mu:

— Ach... papa prawdopodobnie o tem z a p o m n i a ł...

„Papa" jest miliarderem i przez cały dzień prowadzi olbrzymie interesy swego domu bankowego na obydwu półkulach. A myśli oficera pruskiego po tej odpowiedzi maluje autor tak:

„Niewinna ta uwaga podrażniła trochę Hellmuta. Czuł się zlekka dotkniętym — właściwie nie ze względu na swoją osobę, lecz raczej w swem dostojeństwie niemieckiego oficera... Bo gdy ktoś taki zapowiada się do pół — czy ćwierć Anglików, to mogliby już przecież...

„I tak zaraz na wstępie wylazła zarozumiałość brytyjska". Pl.

Rozbicie synodu ewangielickiego w Łodzi.

Synod ewangielicki, zwołany przez gen. Beselera do Łodzi na dzień 18 b. m. w celu przeprowadzenia reorganizacyi kościoła ewangelickiego w Królestwie na wzór niemiecki i w duchu niemieckim, skończył się manafestacyjnem opuszczeniem tego zebrania przez ewangelików-Polaków na znak protestu przeciw presyi, jaką wywarto z góry dla dokonania wspomnianego zamachu.

Obradom przewodniczył urzędnik pruski hr. P o s a d o w s k y, na zjazd przybyło między innymi 23 pastorów, poddanych niemieckich, którzy przeważnie wystąpili w mundurach wojskowych. Posadowsky, otwarłszy posiedzenie, oświadczył, że wyklucza dyskusyę ogólną nad projektem nowego statutu dla kościoła ewangelickiego w Polsce i przechodzi odrazu do obrad nad poszczególnymi paragrafami.

Przeciw temu drakońskiemu postawieniu sprawy zaprotestował z miejsca delegat z Warszawy, adwokat R ę c z l e r s k i, powołując się na powszechnie przyjęte zwyczaje zgromadzeń reprezentacyjnych, według których nie można podejmować szczegółowej dyskusyi przed przeprowadzeniem dyskusyi ogólnej. Tem bardziej jest to niedopuszczalne, że delegaci zborów warszawskiego, łomżyńskiego, częstochowskiego, sosnowieckiego, lubelskiego, piotrkowskiego, radomskiego i innych, zgłaszają przez usta mówcy wniosek następującej treści:

> Zgromadzenie uznaje zebranie zwołane do Łodzi na dzień 18 października 1917 r. i nazwane Synodem krajowym, za niemające cech Synodu generalnego i jako takie nie mające żadnych podstaw prawnych do wydawania opinii o zmianie dotychczas obowiązującej ustawy Kościoła z 1849 roku przez wprowadzenie nowej".

Następnie zgłosił delegat warszawski drugi motywowany wniosek o uznaniu języka polskiego za urzędowy język synodu, powołując się na art. 140 obowiązującej w Królestwie ustawy o kościele ewagelickim z r. 1849.

Przeciw obu tym wnioskom wystąpił z polecenia Posadowsky'ego Niemiec z Rzeszy Dr P a l a n d t. Pan ten powołał się w swoich wywodach na fakt, że źródłem ustawy z r. 1849 był car, jako jedyny samowładny ustawodawca w tym kraju, ponieważ zaś na mocy przepisów międzynarodowych wszelkie prawa carskie przeszły na generał-gubernatora w Warszawie, przeto p. Beseler posiada pełną podstawę prawną, aby chcieć zmienić dotychczasowy ustrój polskiego kościoła ewagelickiego.

Adw. Ręczlerski wyjaśnił prawnikowi berlińskiemu, że w r. 1849 Królestwo Polskie posiadało autonomię, że ustawa z owego roku nie była aktem prawodawczym cesarza rosyjskiego, lecz króla polskiego, że była ona tworem władz krajowych, mianowicie Rady administracyjnej, odpowiadającej obecnej Radzie Stanu, a ponieważ obaj monarchowie okupacyjni uznali trzykrotnym aktem istnienie państwa polskiego, nie jest więc dopuszczalnem, aby p. Beseler obalał akt prawodawczy z r. 1849, wydany przez króla polskiego. Po jurydycznem tem wyjaśnieniu zabrał głos pastor M i c h a e l i s, podnosząc, że każdemu powinno przysługiwać prawo budowania domu dla siebie, zatem obcokrajowi pastorowie — obecni na sali — nie mogą decydować o ustawie dla tutejszego kraju.

Nad wywodami tymi, oraz nad wnioskami, zgłoszonymi przez cały szereg zborów ewangelickich Królestwa, przeszedł przewodniczący Posadowsky w autokratyczny sposób do porządku, nie podając ich wcale pod decyzyę zebranych i niedopuszczając nikogo więcej do głosu. Gdy kilku delegatów, jak pastor Augersztajn, usiłowało powrócić jeszcze do niezałatwionych wniosków, Posadowsky przerwał im brutalnie uwagą, że zakomunikuje te wnioski p. Beselerowi, poczem rozkazał przejść do rozpatrzenia poszczególnych paragrafów projektowanej ustawy.

Dopatrując się w takiem postępowaniu przewodniczącego pogwałcenia elementarnych praw przedstawicielskich, delegaci z Warszawy, Lublina, Radomia, Piotrkowa, Częstochowy, Sosnowca i innych zborów częściowo opuścili salę. Część pozostałych pastorów krajowych postawiła wniosek, aby zebranie, jako zdekompletowane, odroczyć. Gdy i wobec tego wniosku p. Posadowsky zachował ton autokraty, a mówcy „von draussen", otoczeni protekcyą Posadowskyego, posunęli się do ebelg pod adresem pastorów krajowych, wówczas pełniący obowiązki generalnego superintendenta w Królestwie Polskiem, pastor G u n d e l a c h, założył protest przeciw niesłychanemu zachowaniu się przewodniczącego i wraz z pastorami krajowymi, oraz częścią delegatów, w liczbie przeszło stu, opuścił manifestacyjnie salę tych osobliwych „obrad".

Nazajutrz, 19 października, pozostali pod przewodnictwem Posadowskyego uczestnicy rozbitego synodu, w tej liczbie wszyscy pastorowie zagraniczni i s i e d m i u z Królestwa, obradowali nad nową ustawą. Do jakich wyników doprowadziły te obrady, niemogące zresztą nikogo w Polsce obowiązywać, o tem doniesie zapewne „Deutsche Warschauer Zeitung".

Sprawa zostanie przedstawiona Radzie regencyjnej.

Niesłychany zamach na prawa narodowe kościoła ewangelickiego w Królestwie musi być traktowany zasadniczo, jako probierz wartości swobód, które wyzwolonemu krajowi przyniosły akty monarchów okupacyjnych. Kor.

Manifestacya narodowa w Poznaniu

Nigdzie uroczystość Kościuszkowska nie przybrała tak głębokiego charakteru, jak w stolicy Wielkopolski: nawet w Warszawie, która wszak nie miała jeszcze czasu przywyknąć do nowych warunków, pozwalających nie kryć się z uczuciami narodowemi, obchód Kościuszkowski nie posiadał tej potężnej wymowy, co w Poznaniu. Zdawało się, iż nieszczęśliwe miasto postanowiło chwycić oburącz ów okruch swobody, jaki policyjnie wydzielono mu na kilka godzin, aby przed obliczem całego świata z umęczonej piersi wyrzucić okrzyk, że oto tu, w prastarej kolebce polszczyzny, żyje, trwa i ufa niepokonany, niezrezygnowany nigdy duch polski. Ten krzyk zrozumiała cała Polska, wpatrzona z miłością w ojczyznę wrzesińskich dzieci i zrozumie z pewnością świat, który tyle razy chylił czoła przed bohaterstwem ziemi poznańskiej.

* * *

Wciąż jeszcze napływają nowe szczegóły, oświetlające przebieg pamiętnego dnia w Poznaniu.

Korespondent poznański „Nowej Gazety" nadsyła swojemu pismu następujące odbicie nastrojów, jakie stolica Wielkopolski w niezwykłem wzniesieniu ducha przeżyła w kościele i w domu:

Była to pierwsza uroczystość od lat 70, na jaką pozwoliły władze, to też była ona jakby wyzwoleniem nagromadzonej od tylu lat energii uczuć patryotycznych, uczuć tryumfujących. Duma i głęboka wiara w promienne jutro biła z dziesiątek tysięcy twarzy, dzieci i starców, wiara w logikę dziejów i jakiś porządek rzeczy, w którym nie będzie mogło być ziemi nieszczęśliwej w odrodzonej po wojnie Europie. Ta wiara głęboka biła całą mocą z tłumu, skąpanego w promieniach jesiennego słońca i stawała się siłą realną, uchwytną.

To też prysnęły wszystkie nakazy i zakazy, i pochód dziesiątek tysięcy ludzi ze sztandarami, unoszącemi się wysoko nad tłumem, płynął spokojnie, wypełniając szczelnie ulice, prowadzące od kościoła farnego po przez rynek stary aż do kościoła św. Marcina. Pieśni tylko od czasu do czasu, bijące w górę, zrywały się prosto i śmiało, pieśni, wypowiadające całą gorycz i ból istnienia, ale i niezłomną wiarę w przyszłość, a wśród nich Dąbrowskiego Mazurek i poważna, skupiona „Rota" Konopnickiej.

Na pontyfikalnem nabożeństwie w katedrze ks. arcybiskup Dalbor wystąpił we wspaniałym stroju Prymasa. Na kazaniu ks. prałata Lisieckiego, który zestawił dwie epoki: czasy Kościuszki i dobę obecną, ze zdumieniem i chciwie chwytał tłum ludzki słowa jakby dawno zapomniane, o władzy polskiej, o potędze, o tem, że była Polska czemś i że czemś jeszcze będzie. Nie trzeba dodawać, że dzień stał się całkowicie świątecznym: w mieście praca stanęła, nastrój i jego siła oddziaływała na wszystkich. Ulice bogato ozdobione sztandarami, których przybywało z godziny na godzinę.

Nikt nigdy nie widział tak wyglądającej ulicy Poznania!

* * *

Pierwsza od kilkudziesięciu lat manifestacya publiczna o charakterze narodowo-polskim w Poznaniu była jaskrawym dowodem bankructwa polityki, która przy użyciu wszystkich drakońskich środków usiłowała przez tyle lat zniszczyć polskość w tem mieście i kraju. Poznań, okryty lasem polskich sztandarów, zdobny w nieprzeliczone portrety i popiersia Kościuszki, które z okien domów wołały o uczuciach mieszkańców, Poznań, którego ulicami przesunął się manifestujący po polsku tłum c z t e r d z i e s t o t y s i ę c z n y, jedną przeniknięty myślą i jedną dyszący nadzieją, zadokumentował to bankructwo z taką wymową, że żadne oszustwo nie zdoła tego dokumentu obalić. Kor.

Głos szwajcarski o Kościuszce.

Rocznica Kościuszkowska odbiła sie żywem echem również u obcych szczególnie w Szwajcaryi, która przez tyle lat gościła na swej ziemi Kościuszkę. Z nadeszłych do nas pism szwajcarskich poświęca „N. Zuericher Zeitung" pamięci Kościuszki osobny dodatek do swego wydania z d. 14. bm. zamieszczając w nim obszerny życiorys bohatera. Wyjmujemy z niego poniższy ustęp:

Upadek Rzeczypospolitej polskiej, ów wstrząsający dramat historyczny, jaki w 18 stul. przy współdziałaniu Rosyi, Prus i Austryi rozegrał się przed oczami Europy; walka między tryumfującą przemocą a budzącym się duchem wolności, jaki w kilku krajach utorował sobie drogę do zwycięstwa w Polsce jednak po krwawych i bohaterskich zapasach musiał ulec zjednoczonej przewadze wrogów; rozczłonkowanie żyjącego organizmu narodu, jakie nastąpiło po tej klęsce: wszystko to stanowi historyczne, wielkie przez swą tragedyę tło teżże epoki historyi polskiej. Można spokojnie powiedzieć, iż w orszaku wielkich wodzów i bohaterów narodu polskiego, niema postaci, któraby dziś po stu latach tak żywo stała przed nami współczesnymi, jak postać tego szermierza wolności i bohatera obu półkul świata, który w amerykańskich wojnach o wolność i insurekcyi polskiej z r. 1791 sztandar wolności narodów i ludzi wysoko dzierżył, walcząc za ideały, którym dziś więcej niż kiedykolwiek cała ludzkość hołduje. A ponadto sprawa, za którą Kościuszko z największem poświęceniem walczył i za którą najwięcej i najboleśniej cierpiał — niezawisłość Polski — dziś znowu spogląda w pełni nadziei w przyszłość i w ten sposób pamięć wielkiego bojownika wolności, patryoty i demokraty jest dziś nie tylko wspomnieniem historycznem, lecz także żywem świadectwem nieśmiertelności narodów i najszlachetniejszych ideałów ludzkości. W Warszawie, Krakowie i Poznaniu, we Lwowie i Wilnie, wogóle na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej polskiej: w Waszyngtonie, Filadelfii i na granicy kanadyjskiej, gdzie Kościuszko za wolność Stanów Zjednoczonych walczył, w Szwajcaryi wreszcie, w Raperswilu, gdzie serce jego spoczywa i w Solurze gdzie wspomnienie o nim, jako o człowieku i dobroczyńcy w rozrzewniający sposób do dziś jeszcze żyje wśród gminu wszędzie pamięć wielkiego bohatera, dziś i jutro będzie wielką. W uroczystościach żałobnych, jakie dziś rozpoczynają się w Rapperswylu, a jutro zakończą się w Solurze (gdzie na cmentarzu w Zuchwil spoczywały śmiertelne szczątki bohatera zanim przeniesiono je do grobów królewskich w katedrze wawelskiej) biorą w równej mierze udział Polacy i Szwajcarzy.

Jak wielu innych wielkich Polaków, choćby tylko wspomnieć Mickiewicza — pisze dalej gazeta szwajcarska — ściślejsza ojczyzną Kościuszki była związana z Polską w jedną całość Litwa. Naszkicowawszy świetlie pierwszy okres życia bohatera kończący się chwilą, kiedy Kościuszko udając się na drugą półkulę „jeszcze raz u wrót zagranicy, przekraczając na drodze do Gdańska pruskie warty na polskiej niegdyś ziemi, musiał uprzytomnić sobie tragiczny los swej ojczyzny" — opisuje „N. Zuericher Ztg." szczegółowo wszystkie czyny wodza, w kraju i zagranicą, na polu militarnym i reform społecznych, aż do chwili, kiedy w przededniu swej śmierci w Solurze aktem notaryalnym potwierdził udzieloną poprzednio swym włościanom wolność.

Z powodu nowych powołań do wojska.

Kraj. Związek Izb i Stow. rękodzielniczo-przemysłowych wniósł do ministerstwa Galicyi, Koła polskiego oraz namiestnictwa (Centrali odbudowy Galicyi) następujący memoryał:

W licznych memoryałach, przedłożonych wys. c. k. ministerstwu Galicyi, wykazał Krajowy Związek Izb i stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych w Krakowie, jak wielce krajowy przemysł zrujnowany został, produkujące warsztaty rękodzielnicze prawie przestały istnieć, w szczególności zaś wykazano, że olbrzymia większość właścicieli zakładów rękodzielniczo-przemysłowych, kwalifikowanych robotników nietylko z zawodów budowlanych, potrzebnych dla odbudowy kraju, ale także z zawodów, potrzebnych do podtrzymania bytu ludności wogóle, np. szewców, krawców itp., powołana została do służby wojskowej, a reklamacye traktowane są zgoła nieprzychylnie. [illegible]

powyższy znany jest odpowiednim czynnikom, jak niemniej powszechnie wiadome są daty statystyczne, tyczące się zwolnień wojskowych w Galicyi w stosunku do zwolnień w zachodnich krajach Monarchii austryacko-węgierskiej, świadczące aż nadto, że kraj nasz jest pod tym względem po macoszemu traktowany, a przemysł na zagładę skazany.

C. k. ministerstwo obrony krajowej reskryptem z dnia 6. października 1917 zarządziło powołanie wszystkich dotychczas od służby wojskowej zwolnionych w latach od 1891—1868 do tak zw. służby pomocniczej, t. j. zastąpienia zdolnych do służby frontowej — w etapach oraz zakładach i instytucyach wojskowych. Nie ulega wątpliwości, że zarządzenie to, mające na razie charakter dobrowolny, ściśle zostanie przeprowadzonem, a więc pewne kategorye osób zostaną do tejże służby z urzędu powołane. Zarządzenie to dotyczyć będzie przedewszystkiem właścicieli zakładów rękodzielniczo-przemysłowych oraz kwalifikowanych robotników. Wobec powyższego zachodzi zupełnie uzasadnione poważne niebezpieczeństwo, że już i tak nieliczne w Galicyi warsztaty zostaną z braku właścicieli i robotników zamknięte, a cały nasz przemysł ulegnie niebywałej katastrofie, tak, że nie może być mowy o odbudowie kraju przy pomocy sił krajowych, czego już dawno domagał się Wydział krajowy i inne władze autonomiczne kraju słusznie uznające, że odbudowa może i powina odbywać się wyłącznie przy pomocy rodzimego przemysłu.

Skutkiem powyższego stanu rzeczy Krajowy Związek Izb i stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych wobec ponagleń z powiatów Galicyi zwraca się do wysokiego c. k. ministerstwa Galicyi z nader usilną i naglącą prośbą o łaskawe jak najrychlejsze poczynienie w c. k. Ministerstwie obrony krajowej starań, aby pomienione rozporządzenie w sprawie wojskowej służby pomocniczej zostało odnośnie do właścicieli zakładów rękodzielniczo-przemysłowych i kwalifikowanych robotników w Galicyi ze względu na niezwykły ubytek tychże z powodu kilkakrotnych przeglądów wojskowych zniesione, ewentualnie, by rozporządzenie to stosowane było w sposób łagodny z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

O pomoc dla rolnictwa.

Donoszą nam z kół rolniczych:

Z powodu pojawienia się we wszystkich gazetach wiadomości o mającem wkrótce nastąpić według przyrzeczenia prezydenta ministrów rozwiązaniu komend rejonowych, w zachodniej Galicyi została natychmiast wstrzymana budowa kilkunastu warsztatów do naprawy sprzętów, narzędzi i maszyn gospodarczych, powstających przy pomocy środków wojskowych.

Ponieważ te właśnie warsztaty tam, gdzie już są w ruchu lub rozwijały się, czyniły zadość piekącym potrzebom ludności wiejskiej, przyjęli rolnicy te alarmujące wiadomości z wielkim żalem i wzbudzają w nich poważną troskę.

Doświadczenie bowiem uczy, że wskutek braku odpowiednich fachowych robotników i środków do ruchu jedynie tylko w powyższej formie powstałe warsztaty mogą nadążyć bardzo rozlicznym i piekącym zapotrzebowaniom rolnictwa, zwłaszcza mniejszej własności przez możliwość wykonywania naprawek, mając daleko idące ułatwienia wojskowe, korzystając tak z tańszych źródeł koniecznego materyału do obróbki, jak i sił fachowych w uniformie wojskowym lub jeńca wojennego. Błogie skutki działalności tych warsztatów uznawało i uznaje wielu posłów do Rady państwa, jak o tem świadczyły niedawne publikacye dzienników.

Bez pomocy tej instytucyi wojskowej w obecnych czasach wojennych staną rolnicy wobec beznadziejnej sytuacyi, nie mogąc nigdzie podkuć konia, naprawić wozu, pługa, brony itp., nie mogąc ewentualnie transportować do fabryk w większych centrach, pomijając kwestyę, że rola i roboty na niej nie pozwalają na żadne zwłoki i czekania.

Niechby więc pp. posłowie raczyli w swoich rokowaniach politycznych uwzględnić potrzeby praktyczne nietylko ludności wiejskiej, ale i bezpośrednio całego kraju.

KRONIKA.

WTOREK
23
Teodora

Wschód słońca o godz. 6.46 r.
Zachód „ „ 4.33 w.
Długość dnia godz. 10 m. 20.
Najniż. ciepłota 5·8, najw. 7·5.
Prognoza: Pochmurno.

Z miasta.

POŚWIĘCENIE BURS RĘKODZIELNICZYCH. W niedzielę po południu odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch burs dla młodzieży rzemieślniczej, założonych i utrzymywanych przez Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie. Bursy mieszczą się: jedna w domu Związku przy ul. św. Tomasza l. 29, druga przy ul. Krupniczej l. 29. W obu bursach kształci się i wychowuje koło 100 terminatorów. Na uroczystość przybyli: ks. biskup Anatol Nowak, ks. prałat Dr Cz. Wądolny, ks. rektor Dr J. Korzonkiewicz, ks. Dr Kasprzyk, wiceprezydenci miasta J. K. Fedorowicz i K. Rolle ze st. r. mag. Dr Buczkowskim i sekretarzem Czarneckim, reprezentant sekcyi III Centrali odbudowy kraju dyr. Markowski, rad. dworu Dr Pec, grono rękodzielników-pracodawców, liczny zastęp pań i panów czynnych w pracy wśród terminatorów, wreszcie młodzież rękodzielnicza. Poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak. Następnie przemówił prezes Związku ks. Mieczysław Kuznowicz T. J., założyciel burs, który na wstępie podniósł zasługi Księcia-Biskupa Sapiehy, ks. biskupa Nowaka, zarządu miasta, Centrali odbudowy kraju i wszystkich tych, którzy do powstania burs się przyczynili i udzielają temu dziełu swego poparcia, następnie zaś przedstawił mowca pokrótce zadania burs i wielką potrzebę tego rodzaju zakładów w naszym kraju. Ks. biskup Nowak w przemówieniu swojem, owianem głęboką miłością młodzieży rękodzielniczej, podniósł wielką doniosłość dla Kościoła, społeczeństwa i stanu rękodzielniczego poświęconych właśnie burs i całej pracy na tem polu, przyczem podniósł zasługi ks. M. Kuznowicza, na którego ręce złożył serdeczne życzenia dla dalszej akcyi Związku katol. uczniów rękodzielniczych. W imieniu Rady miasta przemówił radny p. Kosobudzki, życząc nowemu dziełu pomyślnego rozwoju. Uroczystość zakończyła się wieczorkiem muzykalno-wokalnym.

Z MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Rollego posiedzenie komisyi miej. Muzeum techniczno-przemysłowego, na którem inż. Tor, jako zastępca dyrektora Muzeum, przedłożył szczegółowe sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok administracyjny 1916/1917, z którego wynika, że mimo wojny i znacznego uszczuplenia personalu, oraz częściowego użycia gmachu dla celów szkoły inwalidów, czynności dyrekcyi Muzeum możliwie rozwijają się nadal. Zakupiono do zbiorów szereg przedmiotów z zakresu przemysłu artystycznego; jako ważniejsze wymienić należy: sekretarzyk z 18 wieku, wazon japoński, świecznik szklany wenecki, świecznik drewniany empire, ornat itp., otrzymano w darze do zbiorów kilkanaście drobnych przedmiotów. Bibliotekę, która po przeszło 3-letniem zamknięciu została znów otwartą dla użytku publicznego, powiększono zakupem przedewszystkiem wydawnictw polskich z zakresu przemysłu artystycznego i rękodzieła oraz szeregiem ważniejszych wydawnictw obcych. Zapoczątkowaną jeszcze w roku ubiegłym pracę nad sporządzeniem wzorów mebli w ilości 11 garniturów prowadzi się dalej, pomimo nadzwyczajnych trudności, jakie w obecnych warunkach powstają; jest nadzieja, że z początkiem r. 1918 praca będzie ukończoną i meble zostaną wystawione w gmachu Tow. sztuk pięknych, jako pewne całości urządzeń wewnętrznych. W ubiegłym roku urządzono szerek kursów zawodowych, przedewszystkiem dla kobiet w Krakowie i na prowincyi. Urządzenia warsztatowe zostały w ostatnich czasach wzbogacone zakupem nowych maszyn; wreszcie doprowadzono do końca urządzenia pracowni fotograficznej wraz z cynkotypią. Pracownię tę oddano do użytku szkoły inwalidów. Następnie przyjęto przedstawiony przez dyrekcyę Muzeum program akcyi na rok przyszły oraz uchwalono projekt budżetu na rok 1917/18.

NIEPORZĄDKI POCZTOWE. Otrzymaliśmy następujące pismo: P. S. Fabijański, art.-mal., nadał w filii pocztowej przy ul. Podwale w dniu 28 sierpnia b. r. swoją pracę, jako zaliczkę po 1 rec. 547, na kwotę 804 koron, pod adresem: Stefan Sonnewend, Wien II Kaiser-Josefstrasse 40. Ponieważ przesyłka ta rąk p. Sonnewenda nie doszła, nadawca w dniu 18 września wniósł reklamacyę. W dniu 28 września została przesyłka wręczoną adresatowi i wykupioną, o czem nadawca prywatnie został powiadomiony. Od tej pory dnie płyną bez odpowiedzi ze strony poczty na wniesioną reklamacyę. Również pocztowa kasa nie chce nadesłać powyższej kwoty, bezprawnie zatrzymanej w urzędzie poczty wiedeńskiej, a gdy nadawca osobiście zainterpelował w tej sprawie krakowską dyrekcyę poczty, otrzymał odpowiedź następującą: „Jest to postępowanie poczty wiedeńskiej, co tak często się zdarza, że co dzień podobne zażalenia wnoszą. Przewidywać trzeba, że możebnem jest wyczekiwanie nawet do roku i dłużej".

Pomijając, że takie postępowanie naraża na straty nadawcę i jest krzywdą, zwłaszcza w obecnym czasie, w którym jest grosz tak potrzebnym — to jednak zapytuje się nadawca, jakiem prawem instytucya rządowa, nie spełniając obowiązku, obce pieniądze tak długo przytrzymuje?

Jest to rażące nadużycie, którem powinny się zainteresować powołane do nadzoru władze.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci sobotnia nowość Bernsteina i Wolffa „Nigdy zapóźno" z pp. Jarszewską, Rotter, Zarzycką, Kosińskim, Jednowskim, Biesiadeckim i Jarnińskim w rolach głównych; jutro cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Murzyn" J. Szaniawskiego z p. Ireną Solską-Grosserową w popisowej roli Ady. W przygotowaniu najświeższy utwór Gabryeli Zapolskiej trzyaktowa sztuka p. t. „Carewicz", osnuty na tle dworu rosyjskiego. Próby z tej atrakcyjnej nowości pod kierunkiem reżysera Zelwerowicza są w pełnym toku.

„GLEJT" Macieja Szukiewicza, wystawiany dzisiaj przez nasz dramat ludowy, poza interesującym kolorytem hist.-obyczaj., odznacza także i oryginalną atrakcyą muzyczną. Stanowią ją biesiadne pieśni staropolskie, oraz chór a capella w akcie IV, wynaleziony przez autora sztuki w starszych publikacyach. Obsadę tworzą pp.: Turowiczówna, Czechowska. Modzelewska, Boehlke, Motyczyński, Konarski i in.

REKLAMACYE WOJSKOWE. Przypominamy, że z dniem 25 b. m. upływa termin wnoszenia podań do wydziału wojskowego magistratu o dalsze zwolnienia od służby wojskowej reklamowanych pospolitaków.

NOWA KUCHNIA WOJENNA. W dniu 24 października b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się otwarcie I miejskiej kuchni powszechnej przy ul. Mostowej 12. Kuchnia ta wydawać będzie obiady jednopotrawowe po 40 halerzy i obliczona jest na 2000 porcyj dziennie. Bilety na obiady sprzedawane będą we wtorek dnia 23 b. m. od godziny 5—7 wieczorem, a w następnych dniach od godziny 11 przed południem do godziny 2 po południu.

WYKŁADY OGRODNICZE, organizowane przez Tow. ogrodnicze w Krakowie, rozpoczną się w poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 4 po południu. Wykłady odbywać się będą w gmachu Studyum rolniczego, Aleja Mickiewicza 17, w sali wykładowej botanik. prof. Janczewskiego. Wpisy na wykłady przyjmuje sekretaryat Tow. ogrodniczego (Aleja Mickiewicza 17) w dniach 30 b. m. i 3 listopada (z wyjątkiem świąt) w godzinach 5—6 po południu. Tamże do nabycia będą programy wykładów.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj koło godziny 2 po południu, u wylotu ul. Sławkowskiej między plantami, dostała się pod tramwaj p. Jadwiga Waciążanka, lat 22, funkcyonaryuszka biura kart chlebowych, której koła wozu tramwajowego odcięły stopę prawej nogi. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku nie jest na razie dostatecznie wyjaśnioną. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Przy tej sposobności trzeba podnieść, że liczba nieszczęśliwych wypadków tramwajowych rośnie przerażająco. W ciągu krótkiego czasu dzienniki notują dwa wypadki śmierci pod kołami tramwaju, a trzeci wczorajszy, przyniesie w najlepszym wyniku dozgonne ciężkie kalectwo. O licznych potłuczeniach i lżejszych wypadkach, których dziesiątki notuje Pogotowie ratunkowe, nie wspominamy. Liczba wypadków wskazuje, że dyrekcya tramwaju powinna ściślejszą wykonywać kontrolę nad służbą tramwajową, która widocznie nie dość sumiennie spełnia swe obowiązki. Również i publiczność nie jest tu bez winy.

LICHWA TOWAROWA. Policya wyśledziła tajny magazyn nici, który się mieścił przy ul. Krowoderskiej, a był własnością handlarza Maurycego Reiserera. W magazynie znaleziono 1162 większych szpulek nici białych i czarnych wartości koło 12.000 kor., oraz 31 paczek czekolady. Towar zajęto, a przeciw właścicielowi wdrożono śledztwo.

Na dworcu kolejowym przytrzymano Abrahama Korna, który usiłował wywieźć w celach spekulacyjnych 150 kilo wędlin i tłuszczu. Towar skonfiskowano.

Z Polski i ze świata.

ODYSSEA WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Z powodu powrotu Wydziału krajowego do Lwowa przypominają pisma lwowskie, jaką wędrówkę tułaczą odbyła ta instytucya w ciągu ubiegłych lat trzech. Okazuje się, że w tym niedługim przeciągu czasu zmieniał Wydział krajowy aż pięć razy swą prowizoryczną siedzibę urzędową, przebywając do wyjazdu ze Lwowa kolejno: w Krynicy, Zakopanem, Wiedniu, Białej i Krakowie. Obecny powrót do stałego miejsca urzędowania nie jest jeszcze także zupełny, gdyż część agend Wydziału dotąd w Krakowie pozostała.

PRZEGLĄD OCHOTNIKÓW DO WOJSKA POLSKIEGO. Do „Czasu" donoszą z Warszawy: W najbliższych dniach wydany zostanie przez władze wojskowe rozkaz przeglądu tych ochotników do wojska polskiego, którzy zgłosili się po 21 maja b. r., t. j. po ostatnim przeglądzie. Ten przegląd nastąpi w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Ochotnicy zostaną po uznaniu ich za zdolnych zaprzysiężeni, włączeni do oddziałów, a w razie posiadania wymaganych kwalifikacyj przypuszczeni do szkół oficerskiej lub podoficerskiej. Ci ostatni odbędą jednak wpierw kilkutygodniowy kurs rekruci. W skład komisyj przeglądowych, których będzie przypuszczalnie cztery, wejdą oficerowie polscy (przewodniczący i lekarz), lekarz niemiecki, jako doradca, tudzież przedstawiciel społeczeństwa.

NIEPOROZUMIENIA APROWIZACYJNE. W „Echu Przem." czytamy: Miasto zostało ukarane za to, że powiat nie dostarczył do Centrali zboża. Byliśmy przez dwa tygodnie prawie bez chleba, straciliśmy ustawą przepisane racye mąki, nie zasłużywszy zupełnie na tak dotkliwą karę. Jeszcze raz piętnujemy niesumienność urzędu obrotu zbożem, który ma odwagę w dzisiejszych czasach wydawać mieszkańców miasta na pastwę głodu za to, że czynniki decydujące w powiecie są niedołężne w wykonywaniu swoich obowiązków. Podnieść należy także i to, że dzieje się w powiecie tak, iż handlarze żydowscy wykupują zboże po 300 i 400 K za metr i wywożą je następnie furami całemi do innych miejscowości, to też nic dziwnego, że towar ten po uczciwej cenie jest dzisiaj nie do nabycia. Zaznaczamy w końcu stanowczo, że miasta karać nie godzi się. Ludność nie może padać ofiarą osobistych nieporozumień, lecz żąda ona wykonywania ustaw, więc otwarcie i energicznie domagać się musimy pełnych racyj mąki i chleba, tak, jak ustawa nam przyznaje.

Z KOŁOMYI donoszą do „Kur. lw.": Trzeci już miesiąc mija od oswobodzenia miasta, a prócz rekwizycyj, niewystarczającej ilości mąki i jednego wagonu cukru — (po drodze na 800 kg. okradzionego), niczego więcej nie dostaliśmy. Domy przynajmniej w jednej trzeciej części obrabowane przez Rosyan z drzwi i okien, z powalonymi piecami — wobec nadchodzącej zimy niezdatne do zamieszkania — nie mogą być odrestaurowane, z powodu zupełnego braku materyału drzewnego i szyb. Dzięki staraniom bardzo energicznego kierownika tutejszego starostwa uzyskano dla miasta na odbudowę mieszkań 2 wagony desek i szyb, niestety, jednak materyał ten niezbędny tu nie nadszedł, gdyż do dziś mamy tu t. zw. „sperę" kolejową. O usunięciu tej piekącej bolączki powinien się upominać burmistrz nasz i poseł, Jan Kleski. Skutki tego są takie, że brak zupełny wszelkich towarów codziennego zapotrzebowania, a przedewszystkiem obuwia, ubrań, nafty i węgla. Węgla nie można dowieźć nawet do gazowni miejskiej, tak, że po wyprodukowaniu gazu z resztek węgla pozostałego z czasu inwazyi, zastanowiono ruch gazowni i wcale nie oświetla się miasta. Brak też zupełny cukru, gdyż jedyny wagon, który tu nadszedł, wobec obecnej liczby mieszkańców, około 23 tysięcy, nie wystarczył na obdzielenie mieszkańców nawet połową przepisanej racyi. Przed miesiącem wprawdzie z Centrali przekazano dalsze dwa wagony cukru, do dziś jednak jest to tylko obiecanka.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W DROHOBYCZU. Z Drohobycza piszą nam: Uroczystość Kościuszkowska odbyła się tutaj w dniach 13 i 14 b. m. W sobotę, jako w pierwszym dniu obchodu, odprawionem zostało w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie podniosłe kazanie wypowiedział ks. prof. Toczek. Po nabożeństwie odbyły się w szkołach poranki ku czci T. Kościuszki. Wieczorem odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczór, rozpoczęty przemówieniem wiceprezesa T. S. L., p. Wody. Na zakończenie odśpiewała publiczność Rotę Konopnickiej. W niedzielę 14 b. m. przy wspaniałej pogodzie niezliczone tłumy publiczności, Towarzystw i korporacye, tudzież lud włościański, wzięły udział w imponującym pochodzie. Podążył on pod prowizoryczny pomnik Kościuszki, gdzie przemówił włościanin Watral. Wrażenie tego chłopskiego przemówienia u stóp umiłowanego Wodza wiejskiego ludu było tak silne, że wiele osób miało łzy w oczach. Ze szczególnem wzruszeniem brali udział w uroczystości Poznańczycy w mundurach wojska niemieckiego. Nową nazwaną ulicą Kościuszki posunął się pochód do rynku, gdzie, po odśpiewaniu pieśni narodowych, rozwiązał się. Podczas pochodu odbywała się po ulicach miasta zbiórka na fundusz Kościuszkowski, która przyniosła dochodu K 3974.17. Wieczorem młodzież skautowa urządziła wieczór, na którym wszystkie produkcye spotkały się z gorącem uznaniem słuchaczy.

POMNIK KOŚCIUSZKI W PUSZCZY MARYAŃSKIEJ. W niedzielę dnia 14 b. m. w Puszczy Maryańskiej w ziemi skierniewickiej odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Kościuszki. Na podstawie z kamienia polnego pod daszkiem, wspartym na filarach, wśród proporców i kos, rzeźbionych w drzewie, widnieje portret Naczelnika. Projekt pomnika skomponował Józef Rapacki, portret wyszedł również z pod jego pendzla. Wszystkie inne prace wykonały siły miejscowe. Fundusz na budowę pomnika powstał ze składek obywatelstwa i włościaństwa gminy Puszczańskiej. Poświęcił pomnik i przemówił na rozpoczęcie uroczystości miejscowy proboszcz ks. J. Łagodziński, następnie odsłonięcia dokonał i przemówił z ramienia komitetu budowy Leon Gaile, student filozofii, po nim zaś, jako przedstawiciel włościaństwa, gospodarz J. [illegible] z Trcianny, na zakończenie miejscowe chóry odśpiewały pieśni narodowe.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI WE WROCŁAWIU. Wrocław nie był jeszcze nigdy świadkiem tak wzniosłego święta polsko-narodowego, jak w niedzielę, dnia 14 b. m. Rano o godzinie 11 odprawił ks. Wilczewski od św. Krzyża solenne nabożeństwo z wystawieniem naśw. Sakramentu w szczelnie zapełnionym kościółku Maria Hilf. Kazanie, które wygłosił wzruszyło wszystkich do łez. Towarzystwa polskie we Wrocławiu brały udział ze sztandarami. Po nabożeństwie zabrzmiała pieśń „Boże, coś Polskę". Wieczorem odegrano „Kościuszkę w Petersburgu". Wszyscy amatorzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Po odśpiewaniu na zakończenie pieśni „Z dymem pożarów" zaczęto się rozchodzić do domów. Polonia wrocławska — piszą dzienniki poznańskie — pokazała, iż — mimo otoczenia obcego — żyje, że czuje się polską i pozostanie szczerze polską na zawsze.

POŻAR LASÓW. Z N. Sącza donoszą: W sobotę dnia 13 b. m. wybuchł pożar w lasach rytrzańskich za Starym Sączem, należących do dóbr Rytro, własność Adama hr. Stadnickiego z Nawojowej. W ciągu kilku dni spaliło się blisko 30 morgów kultury leśnej i t. zw. młodniaka, powodując szkodę materyalną na kilkadziesiąt tysiecy koron. Pożar stłumiono zupełnie dopiero we wtorek 16 b. m. Przy sposobności tego pożaru udało się żandarmeryi ująć dawno poszukiwanego bandytę i dezertera, niejakiego Skwarczyka vel Skwarka, pochodzącego z pod Limanowej. Skwarczyk był postrachem w powiatach limanowskim, nowosądeckim, gorlickim i nowotarskim, gdzie operował w rozmaitych przebraniach, przeważnie nocną porą, jako bandyta, włamywacz i złodziej.

CENY BUTÓW ROSNĄ. Donoszą z Zagłębia Dąbrowskiego: Przed dwoma tygodniami para butów na wystawie u jednego z majstrów szewskich w Dąbrowie kosztowała 340 kor. Niedługo potem buty znikły z wystawy, a obecnie oglądamy takie same buty z tą tylko różnicą, że o 10 kor. droższe. Po dwóch tygodniach takie same buty kosztują 350 kor.! Przypuszczając, że cena ich będzie w dalszym ciągu w takim samym stopniu rosła, można obliczyć, że po 1 stycznia 1918 r. za nowe buty trzeba będzie dać 410 kor.

JUBILEUSZ NAJWIĘKSZEJ CZESKIEJ POETKI. Czesi obchodzą jubileusz 70 urodzin swej największej poetki i najgorliwszej działaczki publicznej Elizy Krasnohorskiej. Jest to najwybitniejsza przedstawicielka na ziemiach czeskich starszej patryotycznej szkoły poetyckiej. Była ona jedną z najpilniejszych tłomaczek na język czeski z poetów polskich okresu romantycznego i bezpośrednio poromantycznego. Jej tłomaczenia są wzorowe i bardzo wierne. Najlepsze z nich są czeskie wydania niektórych dzieł Mickiewicza, w szczególności zaś „Pana Tadeusza".

KOBIETY POLICYANTKAMI. W kilku miastach na Węgrzech powołano kobiety do pełnienia służby policyantów.

O SPRZEDAŻ SYBERYI. Pismo finansistów i kół ekonomicznych w Rosyi „Birżewyja Wiedomosti" stacza ostrą polemikę z moskiewskiem „Ruskiem Słowem", które niedawno temu wystąpiło z projektem sprzedania Syberyi. Organ kadeckich radykałów moskiewskich widzi w sprzedaży Syberyi jedyny środek ratunku finasowego dla Rosyi, podczas gdy organ piotrogrodzki ewentualność taką uważałby ze swej strony za klęskę gospodarczą Rosyi, któraby potem została skazaną prawie wyłącznie na dowóz zboża z zagranicy.

KOBIETY W ETAPACH ANGIELSKICH. Jak donoszą z Zurychu do „Voss. Ztg.", angielska komenda przygotowuje obecnie do powołania miliona kobiet, które mają objąć służbę w etapach, przy kontroli i nadzorze magazynów i uwolnić w ten sposób znaczny kontyngent zajętych tam dotąd mężczyzn.

KATASTROFA KOLEJOWA. W uzupełnieniu onegdajszej notatki o katastrofie kolejowej w Schönhausen, pisma podają następujące szczegóły wypadku: W pociągu nadzwyczajnym, który padł ofiarą katastrofy kolejowej w Schönhausen nad Łabą, znajdowało się około 250 dzieci, jadących z Prus Zachodnich do swych miast rodzinnych: Monachium, Gladbach i in. Według twierdzenia naocznego świadka, powodem katastrofy było przeoczenie przez maszynistę prowadzącego pociąg sygnału „stanąć", wobec czego pociąg wjechał całą prawie siłą rozpędu na stojące na stacyi wagony towarowe. Dzieci, które już wówczas przeważnie pogrążone były we śnie, zerwały się przestraszone i zaczęły wydobywać się przez okna i drzwi wagonów połamanych w kawałki.

Nadbiegającym urzędnikom przedstawił się okropny widok: Mnóstwo dzieci leżało z połamanymi członkami, inne były już martwe i poszarpane w kawałki odłamkami wagonów. Telefonicznie zawezwany pociąg z Stendal wkrótce przybył na miejsce katastrofy. Z pod rozbitych wagonów wydobyto 25 zwłok dzieci i 2 trupy służby kolejowej; 15 dzieci odniosło cięższe lub lżejsze okaleczenia.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 24 października b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się w domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1. Demonstracya chorych, 2. wykład Dra Michejdy p. t. „Uwagi o wskazaniach i technice amputacyi w czasie wojny".

PRZESYŁKI DO JEŃCÓW. W sprawie uszkodzonych albo zepsutych przesyłek pakietowych do jeńców wojennych dyr. poczt komunikuje: Według doniesienia pewnej c. i k. cenzury pakietowej, nadchodzą tamże przesyłki dla jeńców wojennych w stanie już zepsutym albo tak uszkodzonym, [illegible] jest wręcz niemożliwy. Przyczyny tego stanu rzeczy są następujące: 1. Opakowanie tych przesyłek jest zazwyczaj niedostateczne i nietrwałe. 2. Wewnętrzne opakowanie pozostawia wiele do życzenia: mąka, kasza, cukier, tytoń, kakao itp. nadchodzą opakowane w cienkich woreczkach papierowych, które w drodze pękają, zaś płyny wyciekają z flaszek stłuczonych. 3. Dalszą przyczyną złego jest dołączanie do przesyłek artykułów spożywczych, ulegających szybkiemu zepsuciu. Wskutek zepsucia się zawartości, przesyłki te stają się bezużyteczne, zarówno dla adresata, jakoteż dla nadawcy, a ponieważ bywają nadawane masowo, przeto powodują poważny a bezcelowy ubytek środków żywności w kraju. W interesie ogółu należy tedy przesyłki do jeńców wojennych pakować w ten sposób, aby pod względem opakowania i zamknięcia zewnętrznego i wewnętrznego, jakoteż pod względem zawartości odpowiadały celowi.

Z URZĘDU PATENTOWEGO. „Wiener Ztg." zamieszcza ogłoszenie urzędu patentowego, że właściciel biura patentowego Stanisław Dzb[illegible] na podstawie udzielonego mu zezwolenia [illegible] swoją siedzibę z [illegible]

[illegible] dla nauczycieli [illegible] ludowych rozpocznie się w Przemyślu częścią pis. 29 października b. r.

ZE SPORTU. Cracovia—Pogoń 5:1. Wynik nie odpowiada absolutnie stosunkowi sił mimo, iż Cracovia była tak niedysponowana, jak nigdy w tym sezonie, a Pogoń z całą łatwością mogła wynieść dwucyfrową ilość bramek. W pierwszej połowie wskutek słabej gry, obrony i środkowego pomocnika, przechodziła drużyna lwowska częściej do ataku — udało się jej uzyskać pierwszego goal'a i to dopiero zachęciło krakowską drużynę do gry. Po pauzie jednak atak Pogoni przeszedł literalnie jeden jedyny raz poza linię środkową tak, że na boisku drużyny lwowskiej grało 21 graczy, gdyż nawet obrona Cracovii przeszła poza połowę boiska. Gracze lwowscy okazali zupełny brak jakiegokolwiek wyszkolenia, co też wpłynęło na charakter gry. Bezradność i zupełna bezsilność wyprowadziła gości w ostatnim kwadransie zupełnie z równowagi, tak, iż sędzia zmuszony był wykluczyć aż trzech graczy lwowskich, a z ostatnim i lewego łącznika Cracovii.

MIANOWANIA W SKARBOŚCI. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował radców skarbowych Edwarda Patryna, Stanisława Zennermanna, Józefa Staruszkiewicza i Romana Zauderna nadradcami skarbowymi w etacie galicyjskiej kraj. Dyrekcyi skarbowej.

ZAMIAST WIEŃCA na grób ś. p. Józefy Żabowej złożył nadradca Zapałowicz z rodziną K 20 na wdowy i sieroty po legionistach.

Repertuar i Programy Teatrów na stronicy 4-ej.

Z polityki czeskiej w obecnej dobie.

W życiu politycznem Czech nastąpiła ważna zmiana. Po swem uwolnieniu Dr Kramarz i Dr Raszin objęli ponownie kierownictwo polityczne największego dziennika czeskiego: „Narodni Listy“, ujmując zarazem w swe ręce również zarząd spółki wydawniczej tego pisma, z której ustąpił dotychczasowy kierownik, pos. Dr Tobolka. Pierwszy numer „Narodnich Listów“ pod nową redakcyą wyszedł w ubiegłą niedzielę. Jestto numer programowy. Naczelny artykuł pióra Dra Kramarza pt. „W nowe życie“ wzywa naród czeski do jedności i solidarności oraz wytrwania na zajętem stanowisku, określonem w deklaracyi prawno-państwowej, złożonej w Radzie państwa. Wszelka chwiejność i ustępliwość przyniešćby mogła jedynie szkodę dla narodu czesko-słowackiego. Dr Raszin w następnym artykule: „O zadaniach polityki czeskiej“, częściowo skreślonym przez cenzurę, występuje przeciw hasłu Dra Naumanna o środkowej Europie i podnosi, że czeska polityka ma jedną drogę, tj. drogę, wiodącą do pełnej samodzielności i niepodległości czesko-słowackiego narodu, a cała jej praca w domu i poza domem musi zmierzać do tego, aby przekonała wszystkich, że jedynie w ten sposób można zabezpieczyć w przyszłości porządek i spokój w tej części Europy. Agitacya za „Europą centralną“, względnie za terenem ekspansyi z Berlina do Bagdadu, dla której Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya byłyby jedynie pomostem, ujawniły w całej pełni ważność problemu czeskiego, stojącego po przeciwnym biegunie niemieckiego imperyalizmu.

W dalszym ciągu Dr Antoni Hajn przedstawia dążenia Czechów do własnego państwa i sytuacyę ich obecną. W zakończeniu podnosi, na południu domagają się własnego państwa bracia południowi Słowianie, na północy wschodnie bracia Polacy. Polskie państwo będzie bezpośrednim sąsiadem państwa czeskiego, aby zaś z niem sąsiadowało południowo-słowiańskie, jest prostą koniecznością. Polska chce mieć morze, południowo-słowiańskie państwo morze mieć będzie; czeskie państwo dostęp do morza mieć musi przynajmniej przez przyjacielskie ziemie. W ten sposób przez zaprzyjaźnione trzy państwa słowiańskie, spełni się także stare polskie hasło: „przywrócenia Polski od morza do morza“. O tem wszystkiem nie mogą posłowie czescy zapominać, stykając się z posłami południowo-słowiańskimi i polskimi w Radzie państwa. Ale oprócz tego sąsiedzkiego stykania się jest tu równoległość, rzeczywista tożsamość interesów nietylko chwilowa, taktyczna, lecz i wieczna. Tem prędzej trzeba, żeby wzajemne porozumienie było już zaczęte.

Dvorsky Viktor omawia obszar i granice przyszłego państwa czeskiego. Umieszczony w omawianym przez nas numerze szkic granic tegoż państwa obejmuje Czechy, Morawy, Śląsk opawski i zachodnie Cieszyńskie, tudzież Ziemię słowacką. Spiż jest wydzielony. Według obliczeń Dvorskyego przyszłe państwo czesko-słowackie obejmowałoby 100 do 130 tysięcy km. kw. obszaru.

Wreszcie dr. Crvenka pisze o obecnym kryzysie republiki rosyjskiej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23. października 1917.

Urzędowo donoszą dnia 22. października 1917:

Wschodni teren.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Włoski teren.

Po obu stronach przełęczy Roller, w dolinie Pelegrino oraz w obszarze Marmolaty odżyła czynność bojowa. Na Monte Sief powiodło się nam wysadzić w powietrze nieprzyjacielski punkt oparcia. Równocześnie wojska atakowe ruszywszy naprzód dotarły w dolinie Cordevole aż do drugiej linii nieprzyjacielskiej i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty, poczem powróciły, przywodząc trochę jeńców.

Południowo-wschodni teren.

Atak, wykonany na zachodnim brzegu rzeki Skumbi przez wojska austro-węgierskie i niemieckie oddał w nasze posiadanie stanowisko francuskie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 23. października 1917.

Urzędowo donoszą dnia 22. października 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojska ks. Ruprechta: **We Flandryi wzmógł się ogień działowy znów do wielkiej siły na przestrzeni między lasem Houthoulst a kanałem Comines—Ypres i był bardzo gwałtowny aż do rana, przechodząc kilkakrotnie w ogień huraganowy. Według dotychczasowych wiadomości rozpoczęły się dziś rano między Draaibank a Poelcapelle ataki francusko-angielskie.**

Grupa następcy tronu: **Bitwa artyleryi między lasem Aillette a Braye toczyła się dalej, przy najsilniejszem użyciu wszystkich środków bojowych, przez cały dzień, a z małemi przerwami także i w nocy. W środkowym odcinku Chemin des Dames był ogień chwilami szczególnie koło Cerny bardzo ożywiony. Również w Szampanii i nad Mozą wzmogła się czynność bojowa. Zestrzelono 12 nieprzyjacielskich lotników i jeden balon na uwięzi.**

Wschodni teren.

Cała wyspa Dagoe znajduje się w naszem posiadaniu. Przywiedziono więcej niż 1200 jeńców i kilka dział oraz zdobyto wielkie zapasy. W dziewięciu dniach dokonały armia i flota wspólnie operacyi, które oddały w ręce niemieckie wyspy Ozylię, Dagoe i Moon, będące kluczem wschodniego morza Bałtyckiego. Jest to nowy dowód siły uderzenia naszego wojska i naszej marynarki. Współdziałanie ich można i w tym wypadku nazwać przykładnem.

Front macedoński: Nasze wojska oraz wojska sprzymierzonych wydarły Francuzom w dolinie Skumbi kilka stanowisk na wzgórzach i utrzymały je przeciw silnym przeciwatakom. Nad gościńcem z Monastyru do Resny nie udały się kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Walka ogniowa była tu zarówno, jak i na szerokich odcinkach po obu brzegach rzeki Wardaru, silną.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wydarzenia na morzu.

Dnia 18. października przedsięwzięły części naszych lekkich sił morskich pod wodzą krążownika „Helgoland“ wyprawę na wody południowego Adryatyku, celem przeszkadzania nieprzyjacielskim transportom. Podczas tej wyprawy nie spostrzeżono okrętów nieprzyjacielskich, mimo, że nasza flotyła dłuższy czas zatrzymała się w pobliżu wybrzeża włoskiego.

Ataki nieprzyjacielskich lotników i jednej nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej na nasze okręty, wykonane w dniu 19. października rano, były bez rezultatu. Jeden z nieprzyjacielskich samolotów zniszczony został strzałami i rozleciał się.

Grupy naszych lotników obrzuciły skutecznie bombami przeważające siły zbrojne włoskie, które pojawiły się daleko na południowy zachód poza granicą obserwacyi naszych okrętów. Jeden z włoskich kontrtorpedowców został, jak się zdaje, uszkodzony przez bombę, która tuż obok niego wybuchła. Nasze siły zbrojne morskie i lotnicy powrócili wszyscy i bez szkody.

Komenda floty.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa donosi dnia 22. października wieczorem: Atak wykonany rano przez nieprzyjaciela nie udał się, pominąwszy tylko nieznaczny zysk na terenie jaki miał nieprzyjaciel koło Wedholk na północ od Langenmarck. Również na drodze z Menin do Ypres nie udał się całkowicie silny atak angielski. Na północny wschód od Soissons walka artyleryi po chwilowej przerwie w nocy wzmogła się znów rano do pełnego napięcia.

Ogólna zdobycz nasza na wyspach Ozylii, Moon i Dagoe wynosi przeszło 20.000 jeńców, przeszło 100 dział i liczny materyał wojenny.

ODCIĘCIE STATKÓW WOJENNYCH.

Sztokholm. Kilka okrętów rosyjskich wojennych zostało zamkniętych w zatoce Pernau, albowiem nie zdążyły w porę uciec.

PRZYGOTOWANIE NOWEGO FRONTU.

Sztokholm. Między Pernau a Hapsal czynią się nowe, gorączkowe umocnienia. Sytuacya w Pernau jest krytyczna. „Russkij Inwalid“ daje do poznania, że skutkiem wtargnięcia floty niemieckiej do zatoki ryskiej sytuacya armii północnej stała się nie do zniesienia.

PRZENIESIENIE WŁADZ FIŃSKICH.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do „Morning Post“: Senat fiński i Sejm otrzymały od rządu petersburskiego rozkaz udania się do Wazy na czas trwania stanu wojennego w zatoce fińskiej.

Sejm fiński nie chce usłuchać rozkazu rządu rosyjskiego lecz chce pozostać w Helsingforsie.

672.000 ton we wrześniu.

Wiedeń. B. kor. Skutkiem działań wojennych mocarstw centralnych, zatopionych zostało we wrześniu ogółem 672.000 ton okrętów handlowych przeciwników. Od początku nieograniczonej walki łodziami zatopiono 6,975.000 ton.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera ogłasza dnia 21. bm.: Na odcinku prawego skrzydła frontu kaukazkiego dwie rosyjskie kompanie usiłowały napaść nasze przednie straże, ale próba nie powiodła się. Na reszcie frontu nie było żadnych wydarzeń ważniejszych. Na morzu Czarnem jedna z naszych łodzi podwodnych we wschodniej części morza Czarnego zatopiła rosyjski parowiec, naładowany amunicyą, o 3000 ton, jakoteż żaglowiec o 100 tonach i ostrzeliwała rosyjską miejscowość na wybrzeżu Tuapse.

Losy Zeppelinów.

Paryż. B. Kor. Havas. Według dotychczasowych wiadomości można przyjąć, że nad terytoryum francuskiem przeleciało 11 statków powietrznych, które przyszybowały z Anglii. O brzasku dnia znajodowało się jeszcze 8 statków powietrznych na terytoryum francuskiem. Trzy z nich próbowały przelecieć ponad naszemi liniami między Luneville a Bacarat. Jeden został przez nas zestrzelony, dwa inne zostały zaatakowane przez czterech naszych lotników, którzy jeden z tych statków zaaatakowali na odległość strzału, jednak skutkiem wyczerpania się amunicyi musieli zaniechać dalszej walki i zbłądziwszy we mgle, wylądować musieli na wolnem polu. Wszystkie inne statki powietrzne, które znajdowały się ponad naszym obszarem zostały zaatakowane przez naszych lotników, którzy je ścigali względnie zestrzelili, czy też uczynili tak dalece niezdolnemi do dalszego lotu, że musiały wylądować. Szósty statek powietrzny widziano dnia 20. października. Oddział bojowy samolotów podjął pościg, jednak utracił statek z oczu o godzinie 5-tej z rana w chwili gdy zmierzał on w kierunku morza.

Sisteron. B. Kor. dnia 21. października. Havas. Zeppelin Nr. 45 musiał z nieznanych jeszcze bliżej powodów wylądować między Musson a Chateau Neuf. Po opuszczeniu się na ziemię załoga spaliła statek. Załoga złożona z komendanta Koeblego, porucznika Sussa i 19 żołnierzy została przez mieszkańców uwięzioną i przytrzymaną.

Bourbonne les Bains. B. kor. Wczoraj o g. 8-mej rano samolot pościgowy wzniósł się ponad miastem za dwoma statkami powietrznymi, które przeleciały ponad miejscowością. Jeden z tych statków, L. 49, został trafiony i opuścił się. Załoga puściła się na ląd w spadochronach. Liczyła ona 19 ludzi wraz z trzema oficerami. Skutkiem silnego wystąpienia polujących właśnie w tych stronach trzech obywateli, nie mogła załoga podpalić statku. Żandarmerya przywiodła załogę do Bourbonne.

Londyn. B. kor. Reuter. Wedle nadeszłych wiadomości w nocy z soboty na niedzielę statki powietrzne rzuciły tylko trzy bomby na obszar Londynu, a mianowicie na okręgi odległe znacznie od siebie. Pierwsza bomba zabiła 4 osoby, druga 5, trzecia 10. Dwie ostatnie bomby zraniły także wiele osób. Wybuch tych bomb nie spowodował pożarów.

LUXBURG WRACA.

Buenos Aires. B. Kor. Reuter. Rząd angielski udzielił glejtu hr. Luxburgowi, który w ciągu listopada wsiądzie na pokład okrętu, który go przewiezie do kraju graniczącego z Niemcami.

NIELOJALNI FLAMANDCZYCY.

Haga. „Telegraaf“ donosi, iż na burmistrza Gandawy tudzież samą gminę nałożone zostały grzywny po pół miliona marek, ponieważ na rozlepionych po mieście publicznych ogłoszeniach, zawierających spisy zabitych podczas ostatniego ataku lotników obywateli, dolepione zostały przez nieznanych sprawców napisy: „Ofiary niemieckich bomb“.

Przed głosowaniem budżetowem.

Wiedeń. (Telefonem). Co do okresu czasu, na jaki należy rządowi zawotować prowizoryum budżetowe, nie osiągnięto dotychczas zgody. Jak wiadomo, komisya budżetowa Izby oświadczyła się za 6 miesiącami, zaś komisya parlamentarna Koła — chcąc znaleźć pośrednią drogę między stanowiskiem włościańskich członków Koła, którzy skłaniają się jedynie do 2 miesięcy, a uchwałą komisyi budżetowej — za 4 miesiącami. Dotychczas jednak jeszcze nie wdrożono żadnej akcyi celem uzyskania porozumienia z innemi stronnictwami Izby. Jest to następstwo braku prezesa Koła, gdyż rokowań w tej bądź co bądź delikatnej materyi, nie może prowadzić prezydyum, złożone z 5 osób, a t. zw. urzędujący wiceprezesi nie zawsze chcą sprawom tym poświęcać tyle wysiłku, ile chwila wymaga. Zaniechanie odpowiednich przygotowań sprowadzić może na Koło przykrą porażkę, która grozi tembardziej, ile-że Niemcy z pewnością nie będą szczędzić w tym kierunku wysiłków.

Na posłów włościańskich w kierunku przyznania rządowi jedynie 2 miesięczn. prowizoryum oddziałują ujemne, ich zdaniem, wyniki konferencyi gospodarczej Koła z rządem. W każdym razie w jakim kierunku i jak sytuacya się rozwikła, nie można dziś jeszcze przewidzieć.

O gospodarcze postulaty Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Min. Hoefer, który wyjechał był do siedziby Nacz. Komendy armii w sprawie postulatów Galicyi, skrystalizowanych na ostatniej konferencyi gospodarczej Koła polskiego z rządem, powrócił już. Jak słychać osiągnął on dla Galicyi pewne koncesye, co do innych zaś ma otrzymać odpowiedź pisemną.

NARADY Z RUSINAMI.

Wiedeń. B. kor. „Südslavische Correspondenz“ donosi: Prezydyum ukraińskiego klubu konferowało wczoraj z min. Toggenburgiem, a następnie zostało przyjęte przez Dra Seidlera. wczoraj o godzinie 9 przedpołudniem klub ten odbył posiedzenie, by odpowiednio do propozycyi rządu zadecydować o swojem stanowisku przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem. Po powzięciu decyzyi prezydyum klubu zakomunikuje ją prez. ministrów.

Ogólne przesilenie rządowe w Niemczech?

Berlin. Osoby wtajemniczone opowiadają że prośba o dymisyę sekretarza stanu urzędu marynarki państwowej v. Capellego nie została uwzględniona. Fakt ten ma oznaczać, że głowa państwa uważa za ogólne, które nie da się zażegnać odosobnioną dymisyą jednego sekretarza stanu. Należy się z tem liczyć, że kanclerz państwa i wicekanclerz ustąpią, co nie tylko będzie oznaczało zmianę osób, lecz także zmianę systemu.

KUEHLMANN W BUDAPESZCIE I WIEDNIU.

Budapeszt. B. kor. Sekretarz stanu Kuehlmann odwiedził w ciągu dnia wczorajszego prezydenta ministrów Wekerlego, poczem wieczorem odjechał.

Wiedeń. B. Kor. Kuehlmann przybył do Wiednia i odbył w ciągu dnia dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem.

Cesarz w Tyrolu.

Trydent. B. kor. Cesarz Karol z orszakiem, wśród którego był szef sztabu generalnego, br. Arz i niemiecki pełnomocnik wojskowy, gen.-major Cramon, przybył do południowego Tyrolu, gdzie ludność wszędzie przyjmowała monarchę z entuzyazmem. Pierwszy dzień swego pobytu w południowym Tyrolu poświęcił cesarz zwiedzeniu licznych obszarów, ochronionych przed wojną przez uderzenie w roku 1916. Cesarz przybył także do komendy grupy arcyksięcia Piotra Ferdynanda, przyczem przejechał Meran, przez ludność gorąco aklamowany. Następnego dnia był cesarz w dolinie Fleims, a potem odwiedził znowu swoich wojowników w obszarze Siedmiu Gmin i w Valsuganie. Padał ulewny deszcz, a w wyższych terenach śnieg. Mimo to cesarz udał się tam. Zarazem odwiedził cesarz kaplicę cesarzowej Zyty, zbudowaną na pamiątkę ofenzywy przeciw Włochom przez wojska, które ruszyły ku Asiago. Wobec niepogody cesarz na jednej stacyi czekał dłuższy czas na przybycie deputacyi różnych oddziałów wojsk, które nie mogły przybyć o oznaczonej porze. Cesarz odwiedził także wojska w dolinie Noce. Ludność wszędzie witała monarchę owacyjnie.

Organizacya dziennikarzy w Austryi.

Wiedeń. B. Kor. Wczoraj odbyło się w sali komisyi budżetowej Izby posłów zebranie delegatów wszystkich wiedeńskich dzienników i tygodników, wiedeńskiego stow. dziennikarzy, korespondentów dziennikarskich i ich stowarzyszenia, bez różnicy kierunku politycznego w celu wysłuchania sprawozdania komitetu wybranego na zebraniu dziennikarzy na wiosnę br. w sprawie organizacyi ogólnej dziennikarzy w Austryi. W konferencyi tej wzięło udział 64 delegatów. Mowę powitalną wypowiedział pos. Zenker. Referenci przedstawili cele i zadanie organizacyi, podkreślając, że dziennikarze w tej organizacyi będą razem pracować dla dobra wspólnego mimo różnic odcieni politycznych. Następnie zaproponowano rezolucyę, według której konferencya akceptuje najgoręcej propozycyę utworzenia organizacyi, mającej na celu podniesienie moralne i rozwój materyalny stanu dziennikarskiego — potwierdza dotychczasową działalność komitetu i upoważnia go do poczynienia kroków, zmierzających do stworzenia związku dziennikarzy w całem państwie. Prezydent Buchstein, jako delegat austryacko-niemieckiego stowarzyszenia dziennikarzy, Dr. Pacher jako delegat związku dziennikarzy czesko-niemieckich w Pradze, Dr. Cedely jako syndyk węgierskich dziennikarzy w Wiedniu, prezydent Pappenheim ze związku korespondencyjnego, ces. radca Peniżek w imieniu polskich i czeskich dziennikarzy w Wiedniu, Kreimel imieniem związku i Leopold Mandel imieniem prasy prowincyonalnej — witali kreowanie organizacyi w serdecznych słowach — poczem przyjęto rezolucyę wśród oklasków jednogłośnie.

Wiadomości telegraficzne.

Nowi namiestnicy.

Wiedeń. B. kor. Jak się dowiadujemy, minister pozasłużbowy, bar. Erazm Handel został zamianowany namiestnikiem Górnej Austryi, a namiestnik Austryi Górnej, dr Rudolf hr. Meranu, namiestnikiem Tyrolu i Przedarulanii.

Węgiel austryacki na Węgrzech.

Budapeszt. B. kor. Minister robót publicznych, Homann wyraził się dziś wobec współpracownika „Az Estu“ na zapytanie, czy w zimie nie będzie wielkiego braku węgla: Jest rzeczą pewną, że dzięki zarządzeniom obu rządów uda się przetrwać dobrze tegoroczną zimę, bez narażenia ludności na zbyt wielkie ofiary.

Arcybiskup monachijski w Warszawie.

Warszawa. B. Kor. Biuro Wolfa. Arcybiskup z Monachium von Faulhaber, który przebywa w obszarze generał-gubernatorstwa w Warszawie odprawił dziś w katedrze przy pl. Saskim uroczyste nabożeństwo w obecności licznie zebranych żołnierzy, urzędników, oficerów i osób cywilnych. Po krótkiej modlitwie wygłosił kazanie.

Wzajemna pomoc francusko-amerykańska.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Urząd żeglugi zawiadamia, że Stany Zjednoczone oddały Francyi do dyspozycyi 20 okrętów ciężarowych o pojemności 3500 do 6000 ton, otrzymawszy w zamianę za to od Francyi żaglowce o pojemności łącznej 400.000 ton, które będą użyte do przewożenia nitratu i manganu z południowej Ameryki do Stanów Zjednoczonych. Urząd dodaje, że umowa ta nie uczyni uszczerbku transportowi wojska amerykańskiego.

Echa wynurzeń Erzbergera.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera dowiaduje się, że doniesienia pism niemieckich, według których poseł Erzberger oświadczył, iż powiodło się mu w Szwajcaryi nawiązać kontakt z odpowiedzialnymi Anglikami, aby omówić zasady pokojowe, są zupełnie nieprawdziwe.

Żale Rumunów.

Haparanda. B. Kor. „Russkoje Słowo“ donosi: Przewodniczący delegacyi rumuńskiej w Petersburgu Bratianu wręczył notę, że wojska rosyjskie w Rumunii zniszczyły lub zabrały z sobą prawie wszystkie rumuńskie towary i produkty przemysłowe. Wiceprez. min. Konowałow zarządził, żeby prośbę tę natychmiast załatwiono w ten sposób, żeby Rumunia otrzymała udział w rosyjskich zapasach.

Bolszewicy pod oskarżeniem.

Sztokholm. B. Kor. „Nowoje Wremia“ donoszą, że dochodzenie z powodu rewolty bolszewików zostało ukończone. Stoi pod oskarżeniem 150 osób.

Choroba króla Konstantyna.

Zurych. B. Kor. Stan zdrowia króla greckiego Konstantyna, który jak wiadomo, poddał się operacyi jest zadowalający.

NADESŁANE.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek 23 października b. r.

NIGDY ZAPÓŹNO

komedya w 4 aktach Bernsteina i Wolffa.

W głównych rolach:
Siesładecki Zygmunt, Jamiński Stanisław, Jednowski Maryan, Kosinski Włodzimierz. Jarszewska Wanda, Rotter Amelia, Zarzycka J.
Rzecz dzieje się we Francyi na wsi.

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J.Słowackiego.
Środa: „Murzyn".
Czwartek: „Nigdy zapóźno".
Piątek: „Warszawianka" i „Sędziowie".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We wtorek 23 października b. r.

GLEJT

dramat w 4 aktach M. Szukiewicza.

OSOBY:
Czechowska Jadwiga, Modzelewska Józefa, Turowicz Jadwiga, Wostrowska Helena. Berski Ignacy, Boehlke Robert, Karasiński Edmund, Kilowski Kazimierz, Kolwas Wacław, Konarski Władysław, Korecki Kazimierz, Kucharski Jan, Minowicz Edmund, Motyczyński J., Topolski E., Skalski St., Schmid Henryk.
Rzecz dzieje się w pobliżu Orszy w r. 1671.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.
Środa: „Piękna Helena".
Czwartek: „Glejt".
Piątek: „Róża Stambułu".

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA"
UL. LISTOPADA 16.

Od niedzieli 14 października b. r.
Fenomenalna senzacya! Nordisk!

CYRK WOLFSONA
5 części.

„Dziewczę podziemnego świata"
pantomina wykonana przez firmę „Nordisk".

Codziennie koncertuje najwybitniejszy zespół orkiestralny Krakowa, złożony z 12 osób.
Ceny miejsc z powodu niesłychanych kosztów wyjątkowo podwyższone.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

Zachęta
RYNEK GŁ. PAŁAC...

Od niedzieli 14 października b. r.
Wielki film senzacyjny

JOE DEEBS
detektyw w obrazie.

Wesele w klubie excentryków
4 części.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK ŚWIETLNY PROMIEŃ
UL. KAPODWALE ...

Od poniedziałku 15 do czwartku 18 października

Gunnar Tolnass
w dramacie egzotycznym
Ulubienica Maharadży
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 22 do 25 października b. r.
Moryc dla miłości zapaśnikiem
komedya.
NA POKUCIE
dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 23 do 25 października b. r.
Ostatnie dni Pompei
wielki dramat historyczny.
Lekarz tak kazał
komedya.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 19 do 22 października b. r.
CZARNA KULA
dramat w 8 aktach.
Noc poślubna
komedya w 3 aktach.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od czwartku 18 do środy 24 października
Turecka księżniczka
fenomenalny dramat detektywiczny w 4 aktach, najwspanialszy film.
Występ króla detektywów Stuarta Webbsa.
Nadto komedya, zdjęcie z natury, tygodnik.
Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie
otrzymała na skład główny: 2084

Bończa L. O umiejętności mowy i wymowy . . . . . . K. 1·50
Grabowski E. Podręcznik statystyki „ 4·80
Nowoczyński A. Pułaski w Ameryce „ 10·—
Teodorowicz J. X. Wobec ideałów Sienkiewicza . . . . . . „ 2·—
Tyc T. Facecye z dawnej Polski „ 5·40
Willon. Wielki testament. Przełożył Boy . . . . „ 4·—
Zawiliński R. Życie a szkoła . . „ 3·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Fabryka cementu w Podgórzu-Bonarce
poszukuje do natychmiastowego wstąpienia
starszego dozorcę
(platzmeistra). 2200
Reflektanci zechcą się zgłosić osobiście w biurze fabryki cementu w Bonarce w godzinach przedpołudniowych.

Słuchacz uniwersytetu
wprawny w nauczaniu wszystkich przedmiotów niższych klas szkół średnich z historyi i literatury, także w klasach wyższych, dobrze wychowany katolickich zasad, obejmie stanowisko nauczyciela pryw. w Krakowie, Galicyi lub Królestwie (gub. lub.) List. zgłoszenia Jagiellońska 7. Biuro dzienników i ogłoszeń Hupczyca pod „Prywatny nauczyciel".
2208

DRUTY,
Liny stalowe i żelazne,
Linki do wind,
lamp łukowych i celów rolniczych,
Oleje maszynowe, oleje cylindrowe,
Smary osiowe, smołowiec, papę, cement, żelazo i t. p.
poleca:
Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.
Miechów (Ziemia Kielecka).
Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów". 2206

ROLNIK
młody, energiczny, z chlubnemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od Nowego Roku.
Oferty pod „Rolnik" do Administracyi „Głosu Narodu". 2207

Przyjmujemy do naprawy i kupujemy wszelkie zepsute
Maszyny i narzędzia rolnicze.
Na wszelkie zapytania służymy odwrotnie szczegółowemi informacyami i najdogodniejszemi ofertami. 1952
Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych „NAPROL" Kraków, św. Wawrzyńca L. 23.

Poszukujemy
URZĘDNIKA
polaka katolika, 2108
do czynności administracyjnych, rachunkowych i konceptowych. Kandydaci biegli w buchalteryi będą mieli pierwszeństwo. Wiadomości agronomiczne nie są potrzebne. Uposażenie zależy od kwalifikacyi. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curiculum vitae. Na podania nieuwzględnione nie damy odpowiedzi.
Kancelarya Główna Hr. Potockich w Krzeszowicach, koło Krakowa.

Kołdry, materace, meble tapicerowane
wyrabiają i przerabiają najtaniej
katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe
JERZEGO REISINGERA
Kraków, Sławkowska 8, Filia: Karmelicka 17.
Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowanie kościołów. 1794

Elektromonter
pracowity i sumienny, obeznany z urządzeniami telefonów i sygnalizacyi elektrycznej, oświetleniem i motorami prądu stałego i zmiennego — zarazem ślusarz — za dobrem wynagrodzeniem, znajdzie zatrudnienie
w Zarządzie Wodociągu miejskiego w Krakowie. 2181
Zgłaszać się należy w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu w biurze: ul. Senatorska L. 1. Dz. XII.

Willa w Krośnie
z 14-morgową parcelą z wolnej ręki do sprzedania. Ogrzewanie centralne. Położenie przepiękne. Teren naftonośny.
Bliższe szczegóły poda 2078
Powielarnia Krakowska, Kraków, ul. Wiślna L. 8.

Poszukuje się
do wynajęcia
mieszkania z komfortem,
składającego się z 5 lub 6 pokoi w pobliżu Małego Rynku od 1 kwietnia ewentualnie zaraz.
Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Administracyi „Głosu „Narodu". 2195

Licytacya koni.
Dnia 24 października b. r. o godz. 8 rano sprzedaną zostanie w c. i k. wojskowym szpitalu koni **w Kobierzynie koło Krakowa** większa ilość koni rosłych w drodze publicznej licytacyi.
Do tej licytacyi przypuszczeni będą wyłącznie rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem c. k. Starostwa lub c. i k. Komendy Rejonowej, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.
Handlarze koni i pośrednicy od kupna bezwarunkowo będą wykluczeni.
C. i k. Komenda szpitala koni
2193 **w Kobierzynie k. Krakowa.**

„UNIVERSUM"
Dom komisowo-handlowy i Biuro ogłoszeń
Kraków, ul. Karmelicka L. 9,
przyjmuje prenumeratę do wszystkich dzienników z odnoszeniem do domu lub bez.
Zadaniem naszem będzie, ażeby każdy prenumerator otrzymywał dziennik bezpośrednio po wyjściu z druku.
2197 Z poważaniem **Zarząd.**

BRAK OPAŁU
uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru **„Simplex"**
w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816
WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.
Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:
Kraków, Radziwiłłowska L. 23,
Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.
Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Przyjmuje dzieci
powyżej lat 10-ciu, 2184
na kuracyę w miesiącach zimowych
M. WIERZYCKA, Rabka.

Powielarnia krakowska
Kraków, ul. Wiślna L. 8,
przyjmuje do przepisywania na maszynach, tudzież do powielania w dowolnej ilości egzemplarzy: podania, kontrakty, statuty, sprawozdania, odezwy, okólniki, prace naukowe i t. p. w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim.
Biuro tłomaczeń. 1949

„Pieśni Kościuszkowskie"
Cena 1 K. 2145
Ks. Polit, Małe Seminaryum, Przemyśl.

Pługi,
Brony,
Młocarnie,
Wialnie,
Tryjery,
Sieczkarnie,
Śrótowniki,
poleca: 2198
WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
Kraków, Sławkowska 1.
(Oddział rolniczy).
P. T. Rolnicy uzyskać mogą subwencyę rządową.

Młoda wdowa
po wyższym urzędniku państwowym, za utrzymanie i pokój z opałem ofiaruje 30 kor. miesięcznie i kilka godzin pracy dziennie. Chętnie na prowincyi. Zna się dobrze na kuchni, gospodarstwie domowem i na szyciu. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gł. Nar." pod „Młoda wdowa".
2204

Wydmuszki z jaj
czysto wymyte, z małymi otworkami kupuje po 2 h. za sztukę **Seminaryum przemysłu domowego Ligi pomocy przemysłowej** w Krakowie, ul. Grodzka 18, I. p.
2002

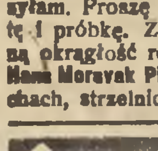
Honorata Grembosz
zawiadamia swoją rodzinę, że jest zdrowa i przebywa obecnie w Berszadzie na Podolu. 2201

APTEKA
w Radomyślu nad Sanem
poszukuje praktykantki
najchętniej z rozpoczętą już praktyką.
2196

Pożyczki
krótkoterminowej
5—7 tysięcy koron na zaopatrzenie zakładu na zimę poszukuje Zarząd Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach p. Wieliczka. — Procent według umowy, może być w naturze. Zwrot pożyczki w ciągu 2 lat.
2185

Kierownik mleczarni
młody, uzdolniony, poszukuje posady, ewentualnie jako magazynier przy fabryce lub gospodarstwie. Zgłoszenia: A. Kaliński, Oświęcim, Stacya Emigracyjna. 2186

ŚRUT
może sobie każdy sam zrobić zapomocą mojego aparatu jaki wyrabiam na dwie dowolnie wybrane wielkości i który za pobraniem pocztowem 35 koron wysyłam. Proszę żądać ofertę i próbkę. Za precyzyjną okrągłość ręczy się. — **Hans Moravek Pilzno w Czechach, strzelnica.** 2104



Kupuję
złoto, srebro,
brylanty,
perły, wszelką biżuteryę nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza Kraków, ul. Sławkowska l. 24.** 2048

Najlepszy i najobszerniejszy
Żywot 2003
św. Jana Kantego
przez X. Józefa Bukowskiego przesyła franco po otrzymaniu **K. 2·50** Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.— Egz. oprawny **K. 4·50.**

SKRYPTA
powiela i przepisuje na maszynach
Powielarnia Krakowska
ul. Wiślna L. 8.
2077

Tanio i szybko
pośredniczy w kupnie — sprzedaży (dzierżawie) majątków ziemskich, realności miejskich i wiejskich, oraz we wszelkich transakcyach biuro Jakóba Jaromina w Krakowie, ul. Sławkowska 23. 2175

1903
STARE DYWANY PERSKIE
z cennego zbioru
do sprzedania
w Bazarze Krajowym
Kraków, Rynek L. 33.

Automatyczna



Pułapka na szczury
K. 6·20, na myszy K. 4·80. Chwyta bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc — nie pozostawia odoru i nastawia się sama. Wszędzie najlepszy wynik. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 80 hal. Dom eksportowy Tintner, Wiedeń III.63 Neulinggasse Nr. 26. 1775

KUPUJEMY
w każdej ilości
NASIONA:
Koniczyn, traw, roślin pastewnych etc.
Opróbkowane oferty nadsyłać pod adresem:
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie
obecnie: Kraków, Rynek L. 22. 2205

„ZIEMIANIN"
ORGAN ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM
zrzeszenia, mającego na celu podniesienie stanu oraz obronę interesów większej i średniej własności ziemskiej
wychodzi w Warszawie od maja 1917 r. jako miesięcznik, poświęcony sprawom rolniczym i ogólno-gospodarczym kraju.
Prenumerata roczna wynosi 10 marek (18 Koron).
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Warszawa, Kopernika 30.
1494

X. Józef Łobczowski:
Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 90 hal.
Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.
Skład główny w drukarni „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Tomasza 35.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenia do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenia do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenia do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·49 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana ...